

BOGUSŁAW CZECHOWICZ  
Slezska univerzita v Opavě  
Filozoficko-Přirodovědecká fakulta  
Ustav historických věd  
ORCID [0000-0002-6454-8388](https://orcid.org/0000-0002-6454-8388)

## PROF. PHDR. VLADIMÍR WOLF (4 II 1942–23 XII 2019)

Tym Czytelnikom „Śląskiego Kwartalnik Historycznego Sobótka”, którzy zajmowali się problematyką kłodzką, kwestiami dziejów pogranicza czesko-śląskiego lub dobą późnoluksemburską (częściej zwaną husycką) i podiebradzką, sylwetki niedawno zmarłego trutnovskiego historyka nie trzeba bliżej przedstawiać. Tym, którzy Go nie znali, zapewne nie wystarczą określenia tyleż lapidarne, co prawdziwe: człowiek-instytucja, wielka osobowość, pomnikowa postać. Dorobek zawodowy Profesora wykuwany był przy tym wbrew wielu okolicznościom i – jak sam Vladimír Wolf zaznaczał – byłby zapewne bogatszy, gdyby nie to, że Jego opóźniony naukowy start przypadł na rok 1990. Jako historyka formowały Go studia w Ołomuńcu, podejmowane głównie pod skrzydłami propagatora morawskiego krajoznawstwa (dziś określa się to raczej mianem mikrohistorii) prof. Ladislava Hosáka, za ucznia którego prof. Wolf zawsze się uważał. Studia te ukończył uzyskaniem w 1967 r. stopnia PhDr., przy czym już w 1965 r. podjął pracę w Muzeum Podkrkonoši w Trutnowie, niedaleko od swego rodzinnego Jaromierza. Z Ołomuńca i ze „szkoły prof. Hosáka” wyniósł badawczy imperatyw poświęcenia się historii regionu, a zatem swoich rodzinnych, wschodnich Czech, czemu pozostał wierny do końca życia, choć niektóre kierunki badań, jak monografia husyckiego hetmana Jana Koldy z Žampachu, zmierzały daleko poza Czechy – na pola bitew wojny trzynastoletniej, gdzie niespokojny bohater jego opowieści jako czeski kondotier na lat kilka się „zabłąkał”.

Ale realizacja życiowych celów została dramatycznie przerwana, kiedy to po roku 1968 za swe nieskrywane poglądy polityczne otrzymał „wilczy bilet” i nie mógł pracować w zawodzie. Miał też zakaz publikowania. Pomocną dłoń podało mu środowisko archeologów – został szeregowym „kopaczem”, czyli pracował jako robotnik, ale po latach wspominał ten okres z sympatią, albowiem nauczył się wtedy, jak mawiał, archeologicznego rzemiosła. To zaś w późniejszych dekadach pchnęło Go w kierunku kastellologii (dodam, że jeden z Jego synów, Ondřej Wolf, został archeologiem). Badania zamków miało zresztą i inne implikacje w życiu prof. Wolfa – nie raz opowiadał, jak „kopał” na zamku Břečštejn koło Trutnova, gdzie często zaglądał mieszkający tuż obok w swoim podgórskim domku czeski pisarz i dysydent Václav Havel. Panowie zaprzyjaźnili się i przyjaźń ta przetrwała kolejne dekady, aż po czasy prezydentury niegdysiejszego „ciekawskiego”.

Ale wróćmy do kariery naukowej prof. Wolfa. W 1974 r. szykany wobec Niego złagodzone, i – podobnie jak wielu innych niepoprawnych politycznie historyków – mógł pracować jako archiwista w jednej z trutnovskich fabryk. Mało kto może sobie z tego zdaje sprawę, ale właśnie to, że wielu stosunkowo młodych, pełnych energii, ambitnych badaczy znalazło przynajmniej taką możliwość zawodowej samorealizacji i trafiło jako archiwiści do fabryk skutkowało wręcz rozkwitem badań nad czeskim przemysłem. Prace te na ogół nie przebijały się do „głównego nurtu”, ale publikowane były najczęściej w regionalnych periodykach, okolicznościowych „zbiórkach” czy w formie niewielkich na ogół monografii. Szykanowani w dobie tzw. normalizacji badacze często nie mieli dostępu do większych archiwów i bibliotek, pracowali więc na bazie tego materiału, jaki im powierzano w ramach zakresu obowiązków w tym czy innym przedsiębiorstwie. Wierni swemu powołaniu, starali się tego czasu nie zmarnować.

Rok 1989 stanowił bez wątpienia najważniejszą cezurę w życiu zawodowym ówczesnego doktora Wolfa. Od razu przy tym zaangażował się także w przemiany polityczne w swoim mieście i powiecie, pozostając aktywnym na tym polu przez kolejnych kilkanaście lat. W 1991 r. podjął pracę w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Hradcu Králové. Jego temperament, przyrodzony autorytet i zdolności organizacyjne szybko pchnęły Go w kierunku kariery w strukturach uczelni, gdzie najpierw był prodziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych (1996–1999), a potem przez dwie kadencje dziekanem (1999–2005). Struktura wydziału (potem przemianowanego na Filozoficzny), jaką ustanowił, przetrwała bez większych zmian do dziś. Miał też zresztą Profesor duży wpływ na życie

całej uczelni, która w 2000 r. awansowała do miana uniwersytetu. Dodajmy, że w 1993 r. uzyskał habilitację, a w 2000 r. tytuł profesora historii. Zainicjował tu wydawanie czasopisma „Vychodočeské listy historické” (wychodzi po dziś dzień) oraz serię *Dissertationes Historicae* (zanikła w połowie pierwszej dekady XX w.). Zorganizował nadto w Hradcu Králové w 1994 r. VIII Zjazd Czeskich Historyków.

Profesor Wolf inicjował też kontakty transgraniczne, czego głównym i trwałym plonem było utworzenie w 1993 r. Czesko-Polskiej Kłodzkiej Komisji Historyków. Przez pierwsze nieco ponad 20 lat jej istnienia corocznie odbywały się konferencje, których efekt publikowany był najczęściej w „Kłodzkim zbiorniku” – głównym organie rzeczzonej komisji lub w jego licznych suplementach poświęconych określonym zagadnieniom dziejów kłodzkiego mikroregionu.

Po przejściu w 2007 r. na emeryturę, na którą bynajmniej się nie spieszył, prof. Wolf... dopiero rozwinął skrzydła! Po tym, jak polskie władze wycofały się ze wspierania Kłodzkiej Komisji, a hradecka uczelnia (ściślej – władze jej Wydziału Filozoficznego i Instytutu Historii) nie były wtedy zainteresowane kontynuacją kłodzkich inicjatyw, „podpiął” komisję (teraz już jako ciało nieformalne) oraz „Kłodzki zbiornik” pod Muzeum Podkrkonoši w Trutnovie, w którym ongiś pracował. Posiedzenia odbywały się teraz z mniejszą regularnością. Wynikało to z faktu, że prof. Wolf sam pozyskiwał środki od lokalnych urzędników i przedsiębiorców na finansowanie prac komisji oraz na kosztocłonne poczynania wydawnicze. Odwoływał się przy tym do lokalnego patriotyzmu, ale też niekiedy – jak nieraz opowiadał – przyszło kogoś zganić za jego brak. Nadal jednak spotykaliśmy się w mieszanym gronie, obradując po czesku i po polsku o sprawach wszystkim nam bliskiej ziemi kłodzkiej. Najczęściej miejscem tych posiedzeń był Trutnov – „matecznik” Profesora, gdzie miał największe możliwości działania. Wcześniej kameralne, w ostatnich latach posiedzenia komisji odbywały się w nowoczesnym centrum konferencyjnym UFFO. Jak dawniej, miały charakter konferencji i narady zarazem. Stopniowo też udawało się zyskiwać zainteresowanie administracji państwowej, czego wyrazem była częsta obecność w Trutnovie w ostatnich latach polskich dyplomatów akredytowanych w Republice Czeskiej.

Rytm tych i innych działań Profesora w ostatnich 15 latach wyznaczały zatem ograniczone możliwości logistyczno-finansowe, ale – co zdumiewające – ta „machina” kręciła się nadal! Obejmowała zresztą także szereg innych inicjatyw, w tym monografii (np. podkarkonoskiego miasteczka Pilníkov z 2015 r. – *Malé dějiny Pilníkova*, przy czym blisko stuipięćdziesięciostronicowa praca zbiorowa formatu

A4 pod redakcją V. Wolfa wcale nie jest taka mała...), konferencji i tomów będących ich pokłosiem (np. *Pod Libavským sedlem / Pod Przełęczą Lubawską* z roku 2010), czy różnych przedsięwzięć jubileuszowych (np. *Život s historií. K životnímu jubileu PhDr. Růženy Hlušíčkové, CSs.* z 2009 r.). Nadal wychodził „Kladský sborník” i jego problemowe suplementy. Jak napisał, uznający się zresztą za ucznia prof. Wolfa, prof. Zdeněk Jirasek we wstępie do 20. numeru periodyku „Krkonoše i Podkrkonoší”, dedykowanego w 2012 r. prof. Wolfowi z okazji Jego 70. urodzin: *Jakoby pro Vladimíra neměl den pouchých 24 hodin, ale nejméně dvakrát tolik* (s. 15).

A to nie koniec – aż do śmierci prof. Wolf przez ponad dekadę kierował trutnovską filią Wydziału Publicznych Polityk Uniwersytetu Śląskiego w Opawie, kształcąc studentów na kierunku ‘Administracja publiczna i polityka regionalna’ oraz będąc do ostatnich dni członkiem wspólnoty akademickiej także i tej uczelni. Tylko pozornie odbiegało to od kwalifikacji Profesora – przez lata był aktywnym uczestnikiem życia politycznego w regionie, działał we władzach samorządowych, inicjował choćby takie kwestie, jak zmiany nazw ulic po 1990 r., ponadto pozyskiwał lub wspierał pozyskiwanie rozmaitych grantów.

Plon tej ponadpółwiekowej aktywności zamyka się liczbą ponad 1500 publikacji i nie sposób go tu choćby sumarycznie przedstawić, tak samo, jak wciąż trudno oszacować stratę, jaką poniósł wschodni region Czech, w którego historię wpisał się prof. Wolf. W takich przypadkach wydaje mi się, że powiedzenie „nie ma ludzi niezastąpionych” się nie sprawdza. Ten wulkan energii był jedyny w swoim rodzaju, co zresztą Wydział Filozoficzny hradeckiego uniwersytetu, kierowany przez ludzi reprezentujących diametralnie inny stosunek do nauki niż prof. Wolf, szybko odczuł. Mimo moich wieloletnich starań (byłem pracownikiem tej uczelni w latach 2007–2015), nie udało się kontynuować serii *Dissertationes Historicae*. Nie przynosiły też oczekiwanych efektów próby mediacji i powtórnego związania „Kladskiego sborníka” z uniwersytetem, choć wiem z rozmów z prof. Wolfem, że bardzo sobie tego życzył. Wracając często późnym wieczorem z Hradca Králové do Wrocławia, dziesiątki razy zatrzymywałem się w Trutnovie u Profesora na kawę, dzięki której mogłem przetrwać w aucie kolejne dwie godziny jazdy do Wrocławia naładowany pozytywną energią Człowieka, który – nie zapominając o przykrościach, które Go w życiu spotkały – zawsze jednak myślał głównie o tym, co dalej, co jeszcze można zrobić, jaki artykuł napisać, gdzie zorganizować kolejną konferencję... Jedne z ostatnich słów, jakie Profesor wypowiedział przykuty

do szpitalnego łóżka, a jakie w czasie uroczystego pożegnania w kaplicy trutnovskiego cmentarza komunalnego 3 I 2020 r. przekazał nam jeden z Jego Synów, brzmiały *Ja tády nic nedělám!*. Profesor nie mógł się pogodzić z tym, że traci czas, a tyle jest przecież do zrobienia. Te zadania, których nie zdążył podjąć albo których nie dokończył, stoją teraz przed innymi, przede wszystkim przed tymi, którzy Vladimíra Wolfa znali, którzy mieli zaszczyt z Nim współpracować i czerpać z Jego nieograniczonego zasobu energii.



Fot. Prof. Vladimír Wolf ze statuetką Świdnickiego Gryfa za rok 2019. Fot. Jan Morávek

